Rok II. Lwów, czwartek 12. marca 1908. Nr. 348.

GONIEC POLSKI

1 cent — 2 hal.

Wychodzi codziennie o godz. 2 popoł.

REDAKTOROWIE: ST. TOKARSKI i ST. BRANDOWSKI.

PRENUMERATA:

WE LWOWIE:		NA PROWINCYI:	
miesięcznie	50 h	mies. z przes. poczt. .	1 K
„ z dostawą do domu	1 K	kwartalnie	3 K
numer pojedynczy ..	2 h	numer pojedynczy ..	4 h

NR. TELEFONU: 882. Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową. Sprzedaż pojedynczych numerów ul. Krzywa 6.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem. ◆ Redakcya i Administracya Lwów Podwale 7 ◆ Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Co dzień niesie?

(Zamach na wydawnictwo Gońca Polskiego).

Goniec Polski, mówimy to bez schlebiania sobie, jest dziś najpopularniejszym dziennikiem w Galicyi. Jego olbrzymi nakład, jego taniość, jego żelazne i niezłomne zasady, którym się nigdy jeszcze nie sprzeniewierzył, sprawiły, że *Goniec* stał się regulatorem i drogowskazem opinii szerokich mas — a co za tem idzie, i przedmiotem bądź to nienawiści, bądź też pożądliwości ze strony różnych partyi politycznych. Jedne starały się go zgubić, inne pozyskać dla siebie. Ale *Goniec* niedał się ani zgubić, ani kupić. Był silny, samodzielny i uczciwy.

W przeszłym tygodniu jednak mieliśmy przejście, które zasługuje nato, aby się dostało do wiadomości szerszego ogółu. Był to zamach uknuty na zniszczenie *Gońca* przez osobę, co do której najmniej spodziewać się należało, że się ona dla niezrozumiałych nam dotychczas powodów na tak skandaliczny postępek zdobędzie.

Oto pod koniec roku 1907 zbliżył się do naszego pisma

ks. prałat Zygmunt Gorazdowski,

proboszcz parafii św. Mikołaja, a udając wielkie zainteresowanie i troskę o los *Gońca*, ofiarował się temuż z materyalną pomocą, twierdząc, że ze względów czysto ideowych pragnie zaopiekować się pismem o tak uczciwej i patryotycznej tendencyi.

Goniec, jak wiadomo, jest własnością spółki niejawnej, a całem wydawnictwem zarządzali aż do roku 1908 obaj redaktorzy *Gońca*.

W tym czasie dopiero ks. Gorazdowski umiał tak dalece pozyskać ich zaufanie, że powierzyli mu dział administracyjny *Gońca*, zatrzymując sobie wyłączną redakcyę tegoż. Ta wiara atoli w uczciwe zamiary ks. Gorazdowskiego doznała niebawem gorzkiego zawodu i rozczarowania.

Ks. Gorazdowski za pomocnika swych skrytych planów przybrał sobie

niejakiego Feliksa Thumena,

indywiduum osławione z procesu z *Unio Catholica*, którą okradł i oszukał, za co zasądzony został na rok kryminału. Takiemu to człowiekowi powierzył ks. Gorazdowski najważniejsze funkcye administracyjne, jak sprzedaż numerów i przyjmowanie inseratów. Niebawem też Thumen począł skandalicznie gospodarować, kradnąc pieniądze dla siebie, przedstawiając fałszywe rachunki i dopuszczając się tym podobnych oszustw. Ponadto wprowadził ks. Gorazdowski do administracyi *Gońca* pewną protegowaną przez siebie damę,

z zawodu masażystkę,

która, ufna w protekcyę ks. Gorazdowskiego, dopuszczała się również licznych nadużyć z moralną i materyalną szkodą dla wydawnictwa.

Redaktorzy *Gońca* czynili przedstawienia ks. Gorazdowskiemu, że otaczanie się takimi ludźmi i powierzanie im administracyi pisma musi doprowadzić do ruiny wydawnictwa. Z początku miało się wrażenie, że ks. Gorazdowski sam jest oszukiwanym i wyzyskiwanym przez takiego Thumena, ale niebawem przekonaliśmy się, że działali oni obaj w porozumieniu, i że ich wspólnym celem było, *Gońcem* zupełnie owładnąć, a gdyby się to nieudało, wydawnictwo zniszczyć i spowodować jego zawieszenie.

Owładnąć wydawnictwem można było tylko, mając oddanego sobie dyrektora drukarni, któryby spełniał wolę ks. Gorazdowskiego, a nie redaktorów *Gońca*. W tym celu ks. Gorazdowski zdobył się na krok, za który czeka go karna odpowiedzialność: mianowicie tej soboty wziąwszy sobie do pomocy

ajenta policyjnego,

Samobójstwo studentki w łaźni.



Znakomity Koniak Węgierski wyrobu firmy Durozier i Ska w Budapeszcie, naturalny destylat z mocnego wina węgierskiego, wielką butelkę po 3 kor., poleca Firma Jan Muszyński, Lwów Grodzickich 3

zjawił się z nim w drukarni *Gońca* i chciał przy użyciu siły policyjnej obecnego kierownika drukarni, p. Karola Doroszyńskiego, zupełnie niespodzianie usunąć z jego stanowiska, a wprowadzić na to miejsce jakąś jemu ślepo oddaną kreaturę. Gdy się zważy, że kierownik drukarni musi być zatwierdzonym przez gremium drukarskie i przez władzę przemysłową magistratu, z którem to wymaganiem ks. Gorazdowski wcale się nieliczył, to naprowadza to na domysł, że ks. Gorazdowski postępował nietylko brzydko, ale i niepoczytalnie, gdyż wprowadzenie w takich warunkach nowego kierownika drukarni, pociągnęłoby za sobą natychmiastowe zamknięcie tejże przez władzę. Gdy p. Doroszyński zwracał ks. Gorazdowskiemu uwagę na ewentualne skutki jego kroku i przedstawiał, że na drugi dzień *Goniec* niebędzie mógł wyjść z druku, zawołał ks. Gorazdowski cynicznie:

owa! niebędzie nieszczęścia!

Tymczasem na szczęście właśnie zjawili się obaj redaktorzy, i ci wytłumaczyli ajentowi policyjnemu, że ze strony ks. Gorazdowskiego padł ofiarą nieuczciwej mistyfikacyi, gdyż zawezwał go do czynności, do której niemiał żadnego prawa. Ajent uznał słuszność tego wyjaśnienia, zoryentował się w sytuacyi i p. Doroszyńskiego przeprosił. Ks. Gorazdowski zaś uznał za stósowne, redakcyę szybko opuścić i niepokazać się więcej.

Niebawem wyszły też na jaw inne jeszcze plany i machinacye ks. Gorazdowskiego. Oto nosił on się z zamiarem (czy może także przy pomocy policyi?) usunięcia obu redaktorów *Gońca* i zastąpienia ich „swoimi ludźmi". Ten komplot jest zbyt humorystyczny, aby pisać o nim na seryo. Zaznaczamy go jednak, bo charakteryzuje on uczciwość i dziwne nabożeństwo tego kapłana.

Duszą i prawą ręką ks. Gorazdowskiego w tych podłych intrygach i zamiarach był ów wspomniany już Feliks Thumen. Za liczne popełnione przez niego w administracyi *Gońca* oszustwa i kradzieże niewnosimy skargi do prokuratoryi państwa dlatego tylko, ponieważ nie jest on wstanie zwrócić tego, co raz ukradł, a także pragnęliśmy ks. Gorazdowskiemu oszczędzić skandalicznego procesu, który przez odsłonięcie pewnych przykrych bardzo szczegółów naraziłby na poniżenie moralne cały stan kapłański.

Tu dodać jeszcze musimy, że po tym dziecinnym zamachu ks. Gorazdowski poruszał ziemię i niebo, aby doprowadzić do zniszczenia wydawnictwa. Między innemi pozabierał na poczcie — nim zdołaliśmy temu przeszkodzić — wszystkie prenumeraty prowincyonalne, tak, że tym abonentom, którzy począwszy od soboty do nas się zgłosili, niejesteśmy w stanie wysyłać *Gońca*, ponieważ nieznamy ich adresów. Przepraszamy ich za tę chwilową przykrość, którą natychmiast naprawimy, skoro tylko sąd zmusi ks. Gorazdowskiego do wydania nieprawnie zatrzymanych przekazów, co zapewne jeszcze dziś nastąpi. Poczta, uwiadomiona o tem bezprawiu, od wczoraj już nie ks. Gorazdowskiemu, tylko nam przekazy doręcza.

Uważaliśmy za obowiązek podać do publicznej wiadomości to całe zajście, a to celem położenia tamy kursującym na mieście plotkom o „przesileniu i ewolucyi w *Gońcu*".

St. Tokarski. *St. Brandowski.*

U nas i na świecie.

Wszystkie niemal umysły zaprzątnęły się sprawą

wstąpienia ludowców do Koła.

Pisma polskie wyrażają z tego powodu wielkie zadowolenie, bo i jakże zresztą nie cieszyć się na myśl o wzmocnieniu reprezentacyi naszej w Wiedniu. Lecz, jak to już wczoraj na tem miejscu wyraziliśmy, sprawa nie jest tak jasną, jakby się na ogół zdawało. Oto, co w tej mierze pisze organ ludowców *Kuryer Lwowski*:

„Wstąpienie ludowców do Koła polskiego będzie zależało od spełnienia przez Koło pewnych słusznych wymogów, dotyczących w myśl uchwalonej rezolucyi samodzielności Stronnictwa, mianowicie o d z a p e w n i e n i a l u d o w c o m o d p o w i e d n i e j d o i c h l i c z b y r e p r e z e n t a c y i w p r e z y d y u m K o ł a, w delegacyach wspólnych, w komisyach Izby, tudzież od zagwarantowania im swobody działania w sprawach, które nie należą do zakresu spraw ogólno-krajowych lub narodowych.

Oświadczenie to stwierdzałoby poniekąd pogłoskę przez *Neue Freie Presse*, iż przygotowuje się

zamach na obecne prezydyum Koła.

Wedle tej pogłoski prezesem Koła miałby zostać eksc. Bobrzyński, pierwszym wiceprezesem p. Dulęba, a drugim p. Stapiński. My jednak w sprawie prezesury samej mamy niezbitą pewność, że dr. Bobrzyński wcale o zaszczyt ten nie kompetuje. Tak przynajmniej wyraził się na sejmiku relacyjnym w Krakowie, a mianowicie, że w „K o l e p o l s k i e m n i e b ę d z i e w y m i a n y m ó z g ó w". My wiemy o tem, że ekscelencya Bobrzyński mówi nie na żarty, a więc skoro oświadczył, że wymiany mózgów nie będzie, to nie będzie.

Nie ulega wątpliwości, że w ukształtowaniu Koła zajdą pewne zmiany, przedewszystkiem musi nastąpić zmiana statutu, zapewniająca Kołu siłę wewnętrzną — a wykluczającą majoryzacyę jakiegokolwiek stronnictwa.

Ważnem jednak jest niezmiernie, ażeby siła Koła na zewnątrz została wzmocnioną, aby ta solidarna reprezentacya nasza w Wie-

---

J. D. H. TEMME.

SĘDZIA.

OPOWIADANIE KRYMINALNE.

—o—

Umilkli oboje. Pastor czytał a żona zajęta była swą robotą, gdy w tem podniósłszy oczy ujrzała opodal nieznajomego człowieka. Na wzgórku koło kościoła stał młody, wysoki mężczyzna w wykwintnem ubraniu, cechującem turystę, wszystko w nim wyrażało dumę.

To ten cudzoziemiec, który od czterech lub pięciu tygodni bawi już w tej okolicy, któż to taki?

Pastor spojrzał na nieznajomego.

— On mieszka blizko eziora w domu pana Heusser.

— Lecz cóż on za jeden?

— Nazywa się Bormann.

— Tak, tak... lecz to pospolite nazwisko Borman'a ukrywać musi jakąś tajemnicę. Najął cały dom dla siebie, trzyma lokai, kucerów, konie i powozy a jego gondole pływają po jeziorze. Musi być bardzo bogatym.

— Mówią, że jest synem kupca z Hamburga, a tam kupcy bogaci.

— To być może. Ale jego ruchy cechują pańskość nadzwyczajną, jest dumny jakby jaki książę.

— Kupcy hamburscy bywają także okazałej postawy i dumni.

Rozmowa ich przerwaną została. Piękna dziewica wyszła z domu. Miała na sobie kapelusz i szal, a jej oblicze zarumienione było od pośpiechu. Pomimo, że zdawało się, iż czas jest dla niej drogim, obeszła dom naokoło, aby pożegnać rodziców.

Zbliżywszy się do ławki, gdzie siedzieli oboje, rzekła:

— Do widzenia.

— Do widzenia Joasiu... — odpowiedzieli wesołym głosem.

— A niedługo zabawisz? — zawołała matka. Zapomniało bowiem serce matczyne, że już raz udzieliło przestrogi swemu kochanemu dziecku.

— Bądź spokojną mateczko!

Po odejściu Joanny kilka chwil panowało milczenie, nagle z piersi pastorowej wydarł się okrzyk:

— Mój Boże! gdybyśmy stracić mieli to dziecię!...

— Żono, skądże te ponure myśli?

Pastorowa milczała, zdaje się, że sama zdaćby sobie niemogła sprawy z przeczucia, które od dni kilku dręczyło jej serce. Mąż poszedł do mieszkania, ona zaś sama została na ławce, zatopiona w dumaniach.

Gdy zmrok zapadł, pastorowa dręczona obawą poszła za mężem. Wchodząc do pokoju, rzekła:

— Joasia nie wróciła jeszcze!...

— Bądź spokojną, nadejdzie.

Te słowa męża, którego kochała i szanowała, nie mogły jakoś w tej chwili uspokoić serca matki. Chodziła z miejsca na miejsce i pytała wszystkich, czy nie widzieli jej córki? Wszędzie odpowiadano: Nikt z nas pięknej dziewicy nie spotkał. Tak upłynęło kilka godzin. Nie mogąc dłużej znieść obawy, weszła powtórnie do pokoju męża.

— Ojcze — rzekła — Joasia nie powróciła i nikt we wsi nie widział jej.

Pastor wzruszony zatrzymał się w pisaniu kazania na następną niedzielę i niespokojnym głosem zawołał:

— Nasze dziecię nie powróciło! nasza Joasia! Już dziewiąta... od dwóch godzin powinna była być tutaj.

— Tak mężu, i dlatego strach przejmuje moją duszę. Od kilku dni, nie wiem dlaczego, byłam niespokojną. Ostatniej niedzieli, gdyśmy wyszły z kościoła, patrzałyśmy na cmentarz, na pomniki grobowe, a w końcu na to miejsce, gdzie mają spocząć moje i twoje kości, mój drogi mężu. Nagle jakoś ciężko mi się zrobiło na sercu.

— Joanno! — rzekłam — łzy twoje powinny towarzyszyć rodzicom do grobu! O jakżeby to było dla nas bolesnem, gdyby tylko obcy ludzie szli za naszą trumną i oddali nam ostatnią posługę chrześcijańską, a nasze własne dziecię nie mogło się modlić za nas.

— Nie mogłoby się modlić za rodziców?... Czyż to być może? — zawołała.

— Od pewnego czasu — mówiła dalej pastorowa — zdawało mi się, że Joasia ukrywa przedemną tajemnicę, której wypowiedzieć nie miała siły. Dla tego raz jeszcze spojrzawszy na nasze groby, powiedziałam jej:

— Spójrz na mnie Joasiu, coś cięży ci na sercu, czego wyznać wzbraniasz się. Spuściła oczy ku ziemi i zbladła. — Joanno! co tobie? — zawołałam. Upadła płacząc na moje piersi.

— O moja, droga matko! Wierz mi, wierz swojemu dziecięciu, które zawsze Boga i rodziców ma przed oczyma!

— Nie byłam w stanie nalegać więcej. O! czemuż tego nie uczyniłam.

— Nie mówiłaś mi nic o tem żono — rzekł pastor.

(C. d. n.)

dniu osiągnęła takie stanowisko, jakiego domaga się cały naród.

Z Wiednia donoszą, że

podatek od wódki zostanie podwyższony o 40 K na hektolitrze.

Produkcya spirytusu ma być jeszcze zwiększoną. Rząd spodziewa się otrzymać z tego podwyższenia około 35 milionów dochodu, z czego 25 milionów mają być przeznaczone na

sanacyę finansów krajowych

a 10 milionów na cele ogólno państwowe. Podwyżka ma wejść w życie od 1. września b. r.

Charakterystycznem jest to, że w doniesieniu niema mowy o spirytusie denaturowanym, który wskutek opodatkowania jest bardzo drogi. Utrudnia to nietylko rozmaite gałęzie przedsiębiorstwa, ale i egzystencyę milionom ludności miejskiej, która wskutek drożyzny, cierpi ogromnie na brak środków opałowych. Spodziewamy się, że posłowie demokratyczni, zastanowią się nad wnioskami komisyi na pełnej Izbie.

Sprawa podwyższenia podatku od wódki i chęć rządu otrzymania z tego źródła jak najwięcej dochodów, nie budzą różowych nadziei. Rząd, który chce mieć z wódki dochód, musi we własnym interesie szynki popierać. Wskutek tego zachodzi obawa wzmożenia się pijaństwa.

Jakże inaczej w tej mierze postępuje gabinet angielski, właściwie minister skarbu Asquit, który przedłożył parlamentowi **projekt zaostrzonej ustawy szynkarskiej,** mający na celu zapobiedz rozpajaniu ludności i wzrostowi potęgi szynkarzy.

Projekt proponuje, aby w okresie czasu, nie przenoszącym lat 14 zmniejszono do tego stopnia liczbę koncesyi szynkarskich, aby nie było nigdzie więcej, niż jeden szynk na 750 mieszkańców po miastach, a na 400 mieszkańców we wsiach. W ten sposób ogólną liczbę szynków sprowadziłoby się do trzeciej części obecnie istniejących, to znaczy do cyfry 30 do 32 tysięcy. Prócz tego kluby, w których sprzedaje się napoje wyskokowe będą poddane ścisłemu nadzorowi.

W jak odmiennem świetle przedstawia się nasz minister skarbu dr. Korytowski, projektodawca podwyższenia podatku wódczanego od swego kolegi w Londynie!

Pisma niemieckie wyrażają zdanie, że na zasadzie konstytucyi i ustaw zasadniczych Rzeszy niemieckiej wywłaszczeni Polacy mogą

skarżyć rząd do sądu

a sąd musi sprawę rozpatrywać. Okoliczność to bardzo ważna i gotowa nawarzyć Prusakom gorzkiego piwa. Jeśli bowiem rząd zechce wywrzeć nacisk na sądy i zgwałcić je, to wkrótce możliwa jest w całem państwie nieobliczona w skutkach anarchia.

Nad Finlandyą zawisły ciężkie chmury

niewoli, gwałtów i bezprawia reakcyonistów rosyjskich. Reakcyoniści ci, rządząc dzisiaj de fakto państwem cara, nie ustają w robocie już to w Dumie, już to w kołach rządowych nad wydarciem Finlandyi przywilejów, jakimi dotąd się cieszyła. Będzie więc zniesiona autonomia, wprowadzenie napowród języka rosyjskiego i wreszcie przyłączenie Finlandyi do rdzennych rosyjskich krajów.

Krach amerykański

nie wygasł jeszcze. W ostatnich dniach postanowiono zamknąć wielkie odlewnie żelaza w St. Lois, wskutek czego utraci pracę przeszło 30.000 ludzi.

Bojkotujmy Prusaków na każdym kroku — co dzień!

Sprowadzenie zwłok Juliusza Słowackiego do Lwowa.

W grudniu 1897 a więc przed 10 laty umieścił p. Mikołaj Rybowski artykuł następujący w *Lwowianinie*: Obmurowanie cmentarza łyczakowskiego. Podobnoś Magistrat zastanawia się nad potrzebą obmurowania tego pola umarłych i ma zamiar wstawić na ten cel do budżetu pięć tysięcy złr.

Wniosek Magistratu zasługuje na pochwałę i poparcie, ale wykonanie dzieła powinno być inne; a mianowicie takie, żeby obmurowanie było ozdobą cmentarza i żeby gminę mało kosztowało.

Mamy na myśli takie obmurowanie jakie istnieje w Insbruku, gdzie cmentarz tamtejszy zwiedzają podróżni jako osobliwość.

Od strony wewnętrznej cmentarza powinna być ozdobna kolumnada pod dachem z grobowcami w rozmiarach zacząwszy od jednej trumny aż do kilku. Według potrzeby i upodobania kupowaliby sobie mieszkańcy Lwowa miejsce wiecznego spoczynku, zdobiąc kolumnadę rzeźbami lub malowidłami z odpowiednimi napisami.

Tym sposobem obmurowanoby cały cmentarz nie narażając gminę na żadne koszta. Otwartoby więc źródło dobrego zarobku dla murarzy, betonistów, rzeźbiarzy malarzy i ślusarzy.

Radzimy także, by przy wejściu na cmentarz po obu stronach bramy postawić świątynie umarłych; z jednej strony dla mężczyzn, a po drugiej dla niewiast.

W tych mausoleach chowanoby ludzi znakomitych, zasłużonych narodowi. — Oświadczamy się za osobną świątynią umarłych dla niewiast, bo tym sposobem byłyby więcej odszczególnione; byłoby to zachętą do pracy umysłowej dla żyjących, aby zasłużyć na takie uznanie. Niewiasty otaczałyby opieką taką świątynię znakomitych rodaczek.

Nawet dla samego piękna i symetryi życzyć sobie należy, aby odpowiednie budynki zdobiły wejście na cmentarz. Między obydwoma świątyniami nad bramą mogłaby się wznosić wieżyczka na dzwony. Pierwsze miejsce w mausoleum powinno być przeznaczone J u l i u s z o w i S ł o w a c k i e m u, znakomitemu wieszczowi, który nie stoi niżej od Mickiewicza — ale nie cieszy się w sferach wpływowych taką wziętością jak Mickiewicz, ponieważ był demokratą.

Kiedy go panowie nie chcą na Wawelu — więc sprowadźmy jego zwłoki do ziemi ojczystej do Lwowa, wszak on tak rzewnie o to błaga:

P o l s k o t y m o j a ! g d y j u ż n i e p r z y t o m n i b ę d z i e m y — w s p o m n i j t y o n a s ! o w s p o m n i j — W s z a k m y ś m y z t w e g o z r o b i l i n a z w i s k a - P a c i e r z, c o p ł a c z e i p i o r u n, c o b ł y s k a." Przed trzema laty (1894) pierwszy *Lwowianin* podał myśl sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju. Zasiana myśl przyjęła się, bo młodzież akademicka postanowiła zająć się tą sprawą, ale wszystko ucichło — niewiadomo z jakiego powodu.

Mamy nadzieję, że Rada miejska weźmie nasz wniosek co do obmurowania cmentarza i sprowadzenia zwłok wieszcza, pod światłą rozwagę i urzeczywistni go na chlubę grobu naszego."

Niestety! był to głos wołającego na puszczy — bo Rada miejska nie wzięła go pod rozwagę. Po dziesięciu latach wyrażamy żal, że się to nie stało.

Teraz przypominany tę sprawę, kiedy patryoci szczerze pragną sprowadzić do Ojczyzny zwłoki S ł o w a c k i e g o.

Z blizka i z daleka.

(Cenny portret egipski. — Obłąkana żona arcyksięcia. — Radny miasta handlarzem dziewcząt. — Romans zakonnicy).

Bardzo cenny nabytek uczyniło w ostatnich dniach Berlińskie muzeum, zakupiwszy do dawnego, zaiste jednego z najwspanialszych zbiorów, portret jakiegoś dawnego bardzo egipskiego malarza, wykonany na drzewie. Portret ten odznacza się przedewszystkiem nadzwyczajną świeżością barw i artystycznym doborem farb, harmonijnymi tonami różowego oblicza egipskiego młodzieńca o dziewczęcych rysach twarzy, przepięknych oczach, bujnych, czarnych włosach ze złotym wieńcem. Portret ten, wedle znawców należy do tych, które pierwsze z takim entuzyazmem i zachwyceniem odkryte zostały przez znanego badacza Grafa. Pochodzi zaś, jak skonstatowano z II. wieku po Chrystusie, a ocenionym jest na wartość miliona koron.

*

Dzienniki wiedeńskie przyniosły bardzo szczegółowe rewelacye, tyczące się żony byłego arcyksięcia, Leopolda Wölfinga. Oto w ostatnich dniach odstawiono Adamowiczównę do kliniki psychiatrycznej celem zbadania stanu jej umysłowego. Groziła ona mianowicie Wölflingowi nie tylko zabiciem siebie samej, lecz, co gorsza zapowiadała głośno, iż go zamorduje. Policya z trudnością zdołała ją ująć, tak silny przy ujęciu stawiała opór — nie widząc zaś już innego ratunku, gdy widziała się zewsząd otoczoną, usiłowała podpalić na sobie ubranie, by w ten sposób zginąć.

*

Policya budapeszteńska odkryła przed kilku dniami, bandę handlarzy żywym towarem, na której czele stał członek Rady miasta Ostrzyhomia, niejaki Franciszek Plewa. Banda ta, utrzymywała w Budapeszcie biuro, do którego sprowadzały agentki młode dziewczęta, obiecując im rozmaite posady. Z tego biura, po kilkudniowym w nim pobycie, dziewczęta sprzedawano z reguły do domów publicznych. Szef bandy, radny miejski, Plewa, utrzymywał sam w Ostrzyhomiu trzy domy publiczne pod obcą firmą. Agentki, zależnie od jakości sprowadzonego „towaru", dostawały za każdą dostarczoną dziewczynę od 250 do 500 koron. Policya peszteńska, skazała Plewę na 2000 koron grzywny i 14 dni aresztu, zaś doprowadzające towar agentki po 250 koron grzywny i odpowiedni areszt.

*

Przed kilku laty postanowiła pełna życia, bogata i wesoła Amerykanka miss Lizzia Walsh, w napadzie religijnego uniesienia wstąpić do klasztoru St. Bernard.

Przerażenie ogarnęło jej rodziców. Było to tem dziwniejsze, że równocześnie

Jedyna fabryka świec woskowych i blichownia wosku

FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.

ROK ZAŁOŻENIA 1789. LWÓW, RYNEK 45.

poleca: Świece woskowe, ołtarzowe i do sanctisimum. Stoczki woskowe. Gromnice białe i malowane. Świeczki woskowe na Boże drzewko. Kwiaty ołtarzowe i do ołtarzy. — Miód biały, lipowiec, znakomity przeciw kaszlowi, — słoik po groszy 60 i kor. 1·40.

starał się o jej rękę, wcale jej odpowiedni młodzieniec, mr. Dye, którego panna Welsh bardzo nawet kochała.

Zakochany po uszy chłopak, dowiedziawszy się o zamiarze narzeczonej, zdębiał zrazu, później począł jej perswadować i wytłumaczać. Wszystko jednak nadaremnie. Dziewczyna się zawzięła i zamiar swój wykonała. Mr. Dye, niezrażony tem bynajmniej, użył fortelu. Przebrał się za wieśniaka i dostał się tak do klasztoru.

Tymczasem młoda zakonnica zasmakowawszy klasztornego życia, wnet sobie je zbrzydziła i rada była je co prędzej porzucić. Chętny dała też posłuch wiernemu swemu narzeczonemu, postanowiwszy z nim uciec. Tymczasem mr. Dye, został poznany przez przeoryszę i musiał opuścić klasztor. Dopiero niedawno udało mu się powtórnie wtargnąć do klasztoru; za umówionym gwizdem ukazała się w oknie celi zakonnica i po sznurze dostała się na podwórze. Nagle wszczął się hałas — to służba i zakonnice inne, spostrzegłszy ucieczkę narzeczonych, otoczyły ich zewsząd. Dziewczęciu jednak udało się zemknąć; mr. Dye został zatrzymany. Wezwana na drugi dzień policya, uwolniła młodego człowieka, poczem młoda para w największej zgodzie, odjechała do Ameryki.

Z księgi ludzkiej próżności.

Mieszkańcy Lwowa, co im się chwali, są bardzo ambitni, żaden niechce być zwyczajnym sobie obywatelem, tylko każdy dąży do nadzwyczajności w tytułach, stanowiskach i godnościach.

Zeszłego miesiąca, jak to pamiętne, aresztowany został za awantury służący pewnego doktora. Na policyi przy spisywaniu protokółu, „godność“ swą podał jako „pomocnik lekarski“.

Onegdaj prawowały się w sądzie dwie śmieciarki o obrazę czci. Panie te przyszły z haczykami do sali i dopiero na rozkaz sędziego wyniosły swe insygnia do przedpokoju. — Tłem skargi była następująca rozmowa:

1. śmieciarka: Pani była już w tej pace?

2. śmieciarka: Byłam, droga pani, ale szkoda było właził do niej.

1. śmieciarka: A ja byłam w niej po pani i znalazłam jeden kalosz i pół fartucha. Musieliście źle przepatrywać śmieci.

Otóż poszło o to: „musieliście“. Koleżanka uczuła się obrażoną tem „wy“, tem bardziej, że ona per pani się odzywała. Sędzia jednak niemógł się dopatrzeć w tem familiarnem „wy“ obrazy i powódkę odpalił. Dopiero więc na ulicy padły soczystsze tytuły, jak złodziejka, szmata, łojówka itd.

Niedawno otrzymaliśmy „komunikat“ tej treści z prośbą o zamieszczenie:

„Wny Pan Romuald Z., znany zaszczytnie obywatel i właściciel medalu za bydło rozpłodowe, przybył do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Paryskim. Interesentów i znajomych przyjmuje pan Z. między 2—4 popoł.“.

Raz zaanonsował się w naszej redakcyi pewien pan biletem: R. W., członek czynnej pomocy bliźniego i członek jury na wystawie gołębi i królików w Jarosławiu w r. 1879.

Pewien właściciel drukarni znów pokazywał nam całą kollekcyę wykonanych u niego na zamówienie wizytówek, a z pomiędzy podanych tam tytułów wybieramy poniżej co najciekawsze:

Witold C., sądownie ustanowiony kurator uznanego za umysłowo chorego Franciszka M.

Józef A., autor noweli „W starym piecu dyabeł pali“ w kalendarzu *Ananas* za rok 1888.

Edmund G. członek komitetu ratunkowego dla powodzian w r. 1872.

Marya C., skarbniczka, (bez podania, jaka i gdzie).

Wawrzyniec R., odznaczony pierwszą nagrodą za maskę psa morskiego na reducie kolejarzy w Przemyślu.

Z Wiednia.

Z komisyi budżetowej.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto bez zmiany rozdział: „poczta i telegraf“, odrzuciwszy wniosek socyalisty Beera, by budżet ministerstwa handlu podwyższono o 4,700.000 koron, następnie zaś przystąpiono do obrad nad „centralnym zarządem ministerstwa obrony krajowej“.

Referent tej sprawy hr. Kolowrat-Krakowsky zażądał podwyższenia kontyngentu rekruta, i wzmocnienia w ten sposób obrony krajowej.

Przy dziale „żandarmerya“ domagał się bar. Roisberg pomnożenia statusu żandarmów, pos. zaś Kozłowski radził przynaglić sprawę zaprowadzenia 2-letniej służby, zniesienia egzaminu inteligencyjnego, przypominał konieczność reformy wojskowej ordynacyi karnej.

Omawiając następnie nieszczęśliwe wypadki w wojsku, żądał p. Kozłowski ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy w armii i postawił rezolucyę, aby rodziny tych, którzy ulegli nieszczęśliwym wypadkom w wojsku, otrzymywały odszkodowanie.

Z delegacyj.

Na posiedzeniu wczorajszem komisyi wojskowej wypowiedział minister spraw zagranicznych deklaracyę, iż następna sesya delegacyi ma się odbyć z końcem maja. Starać się zaś będzie, aby kredyt na podwyższenie płac oficerskich i żołdu żołnierskiego, wstawiono do budżetu, który będzie przedłożony delegacyom, zbierającym się z końcem maja. Rząd zażąda też działania wstecz tego podwyższenia na r. 1908 i domagać się będzie uchwalenia w tym celu kredytu dodatkowego.

Przedślubne zabobony i przesądy.

Ciekawy spis zabobonów przedślubnych podaje jedno z pism niemieckich:

I tak, wielkiem nieszczęściem jest, gdy panna młoda przed ślubem płacze, a ciężko winną jest ta mama, która swemi uwagami wywoła płacz córeczki swej przed ślubem.

Złą wróżbą musi być również, jeżli panna młoda zobaczy przed ślubem swą obrączkę ślubną.

Jeszcze gorszem ma być, gdy się coś w sukni ślubnej oderwie i broń Boże wówczas to przyszyć, gdyż ukłucie igłą sukni ślubnej, już ukończonej i ubranej przez pannę młodą, oznacza łzy w przyszłości. — Podobnie nie dobrze wróży spojrzenie w lustro, (ciekawe, czy która panna młoda jest w stanie niespojrzeć do lustra!...) lub oglądnięcie się za siebie.

Jest to pewny znak, że będzie z ciężkiem sercem spoglądać w przeszłość i przyszłość...

Szczególnie należy uważać, by bukiet ślubny nie upadł na ziemię, bo na pewne i to już nieodwołalnie wróży przyszłość także bardzo gorzką.

Niektórzy twierdzą że noże, ofiarowane jako podarunek ślubny, wróżą niedolę.

Przedstawmy sobie teraz pannę młodą, która otrzymuje kasetkę.

Otwierają ją, i widzi ku swemu przerażeniu sześć noży! Wskutek tego wybucha płaczem i odwraca się, aby zawołać mamę, a przytem spoziera w lustro — wobec czego załamuje rączki, pęka jej szew na rękawku, a bukiet wypada z rąk...

Taka panna młoda będzie chyba najnieszczęśliwszą i najbardziej pożałowania godną istotą na świecie.

Jednak według naszego zdania, jeszcze większe może się zdarzyć nieszczęście, gdy zamiast nożów, panna młoda nie dostanie żadnego prezentu! To jest dopiero nieszczęście bez granic.

Zdrajcą ten, kto sprzedaje lub kupuje pruski towar!

KRONIKA.

Kalendarzyk:

We środę rzym.-kat. Such. Konst. — gr.-kat. Prokopia.

We czwartek rzym.-kat. Grzegorza Wielk. — gr.-kat. Wasyłya.

Repertuar teatru miejskiego (pod dyrekcyą Ludwika Hellera):

We środę „Miłość czuwa“.
We czwartek „Tosca“.
W piątek „Miłość czuwa“.
W sobotę popołudniu „Sen nocy letniej“ — wieczorem „Tannhäuser“.
W niedzielę popołudniu „Złodziej“ — wieczorem „Tosca“.
W poniedziałek „Rosmersholm“.
We wtorek „Pajace“.
We środę „Mściciel“.
We czwartek „Złoto Renu“.
W piątek „Mściciel“.

Dependance w Hotelu Bristol. Codziennie występ pierwszorzędnych artystów. — Początek o godzinie wpół do 9-tej wieczór.

MIEJSCOWA.

Od wydawnictwa. Oświadczamy niniejszem, że p. **Feliks Thumen** z dniem 8-go marca wystąpił z administracyi naszego pisma i złożył dzierżawę inseratów tegoż, tak, że go z *Gońcem Polskim* absolutnie żadne stosunki nadal niełączą, i wszelkie wpłaty, dokonane na rzecz *Gońca* do rąk p. Thumena lub jego zastępców, uważamy za nieważne.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie. Ściślejszy komitet urzędniczy w sprawie wyborów do Rady miejskiej na posiedzeniu z dnia 9-go bm. postanowił zaprosić tych pp. kandydatów, którzy reflektują na poparcie sfer urzędniczych i chcą być umieszczeni na liście urzędniczej, by najdalej do dnia 15-go marca b. r. ze-

SALO MOHR poleca płyty Odeon, Favorite i z Aniołkiem po bardzo zniżonych cenach oraz Gramofony z najsławniejszych fabryk z Aniołkiem.
Lwów, Sykstuska 15, dom secesyjny 3t
Cenniki i spis płyt odwrotnie.

chcieli zgłosić swe kandydatury w przezydyum Komitetu urzędniczego na ręce p. Albina Lhotskiego, nadradcy rachunkowego Dyrekcyi domen i lasów państwowych we Lwowie ul. Chorążczyzny l. 17.

Tow. galic. konceptowych urzędników skarbowych odbyło walne zgromadzenie. Najważniejszym sukcesem działalności tow. było powiększenie wyższych posad konceptowych o 26 począwszy od rangi VIII. przy równoczesnem zniesieniu tej samej liczby posad IX. i X. rangi.

Zawalenie się kamienicy przy ulicy Żółkiewskiej. *(Z sali sądowej).* Przed trybunałem karnym odbyła się wczoraj, dwukrotnie już odraczana rozprawa przeciw Ludwikowi Machnickiemu, podmajstrzemu murarskiemu, który dokonał przeróbki domu przy ul. Żółkiewskiej 41. Stara rudera nie wytrzymała tej przeróbki i zawaliła się, a pod gruzami kamienicy znalazła śmierć Marya Nowicka, służąca. Po przesłuchaniu podsądnego, który wypiera się winy, postawił obrońca dr. Wassung wnioski odwodowe, wobec czego trybunał odroczył po raz trzeci rozprawę.

Samobójstwo studentki w łaźni. Przed dwoma dniami, jak to już donieśliśmy, przyszła do łazienek „Diany", jakaś młoda kobieta, owinięta w czarną chustkę jedwabną i w czasie kąpieli strzeliła do siebie w lewą pierś. Na stole w łazience znaleziono wizytówkę: Adela Günsberg, słuchaczka filozofii. Zawezwana stacya ratunkowa udzieliła denatce natychmiastowej pomocy; stan jej jest groźny, lecz nie beznadziejny.

Na wieczne odpoczywanie. Na spoczynek legł cichy bojownik o wolność narodu, ś. p. Kazimierz Szydłowski. Tłumy rodaków odprowadziły wczoraj jego zwłoki z zakładu Sióstr Miłosierdzia, na cmentarz Łyczakowski. Nad trumną modły odprawił ks. biskup Bandurski. — Po odśpiewaniu przez chór akademicki *Beati mortui*, żałobny pochód z kapelą czwartaków i licznemi towarzystwami patryotycznemi, ruszył na cmentarz, gdzie przemówił w serdecznych słowach ks. biskup Bandurski a następnie wiceprezes Towarzystwa powstańców dr. Dulęba, poczem zwłoki bohatera-magnata w siermiędze złożono do grobu.

Pruski oszust. Firma Max Henke w Radebergu rozsyła po Galicyi cenniki patentowanych nowości, między którmi zachwala też „płaszcz nieprzemakalny" za 1 markę (60 ct.). Pewien naiwny poczciwiec dał się skusić i posłał pieniądze, w zamian zaco otrzymał — papierową pelerynkę, jaką sam mógł był sobie uszyć kosztem 2 centów. Rozumie się, że peleryna polana wodą porwała się na drobne kawałki, które nam na okaz przyniesiono do redakcyi.

Na grzebowisku hyclowskiem. Wincenty Kucharski, piastujący godność stajennego u hycla, spłoszył wczoraj na t. zw. grzebowisku hyclowskiem kilku młodych ludzi. Jeden z nich, Józef Kalinowski, przytrzymany przyznał się, iż chodził tam nieraz kraść... kości końskie. (Ale chyba nie na rosół?)

Na wiec oficyantów państwowych przybyli posłowie German, Małachowski i Tomaszewski, przylazł też i nasz druh serdeczny, kochany poseł Breiter. P. Bunda na wiecu zaznaczył, że obecne rozporządzenie rządowe krzywdzi oficyantów. Głównem dążeniem oficyantów jest, by to rozporządzenie stało się ustawą, gwarantującą oficyantom uzyskanie XI. rangi urzędników. Istniejący już projekt ustawy napotyka na opór ministra skarbu dr. Korytowskiego.

Breiter łgał, że rozłam jaki nastąpił wśród oficyantów, przypisać należy Głąbińskiemu. Bardzo to mądry pan, ten pan Breiter. Po przemówieniach wymienionych posłów uchwalono rezolucyę, wzywającą kolegów do łączności i solidarności.

Wkońcu uchwalono rezolucyę: Zjazd wzywa „Unię", by w najbliższym czasie wysłała delegacyę do Wiednia, celem skłonienia posłów do energicznego popierania wniesionego projektu ustawy."

Nerwowy mąż. Józef Warzocha, dozorca domu przy ul. Żółkiewskiej 60, upiwszy się zrobił awantury takie, że żona uciekła od skutego męża, a właściciel domu ucierpiał o tyle, że pijany stróż wybił mu kilkanaście szyb, głównie w swem mieszkaniu, aby na wiosnę miał przewiew powietrza w stancyi. Zamknięto go zato jednak do mniej wonnej celi przy ul. Jachowicza.

Wychodźtwo do Francyi. Poseł do Sejmu, p. Wiktor Skołyszewski, ludowiec, wyjechał do Francyi, w celu zbadania na miejscu tamtejszych stosunków zarobkowych, mianowicie czy byłoby rzeczą korzystną dla naszego ludu jeździć tam na zarobki. Wedle relacyi p. Skołyszewskiego warunki zarobkowe dla naszych chłopów byłyby tam o wiele korzystniejsze niż są w Niemczech. Na razie potrzeba do Nancy 300 parobków i 60 dziewcząt.

Odbudowa ratusza lwowskiego. Urząd budowniczy wypracował kosztorysy rekonstrukcyi ratusza miejskiego podług trzech odznaczonych projektów. Otóż według pierwszą nagrodą odznaczonego projektu, koszt odbudowy wynosić będzie 1,710.000 koron, wedle drugiego 1,750.000 koron, według trzeciego 1,560.000 koron.

Suma kosztów zaś wewnętrznej rekonstrukcyi, a więc: wodociągów, wentylacyj, klatek schodowych, oświetlenia ect. wynosi we wszystkich 3 projektach 400.000 koron, tak, że ogólny koszt przebudowy wynosiłby 2,110.000 kor., 2,150.000 koron i 1,960.000 koron. Na podstawie tych obliczeń i po oświetleniu strony praktycznej projektów, komisya przedstawi swe wnioski, jak ratusz ma być przebudowanym i komu ma być oddaną budowa. Pracę komisya rozpocznie się natychmiast po wyborach do rady miejskiej.

Miłosne śmigusy. Jakaś służąca z zazdrości o swego kochanka, poparzyła gorącą wodą twarz Franciszce Kałamaniuk. Poparzoną opatrzyło Pogotowie.

Kochanka Marcina Bilasa oblała go chlorkiem rozpuszczonym. Dość ciężko poparzonemu udzieliło pomocy Pogotowie.

Nasz reporter pisze:

Możeby Szan. Redakcya dała bezpłatne ogłoszenie, że ja poszukuję człowieka, którby zrobił ze mną zamianę rowera za łyżwy. Rozumie się łyżwy moje są dobre, ino trochę zardzewiałe i jednej tylko brakuje im śrubki. Na rower zgodzę się chętnie choćby nawet trochę używany. Instrument ten potrzebny mi jest na objazdy po zgromadzeniach przedwyborczych, których dotąd było już trzy, a jeszcze będzie może ze cztery i to w sam dzień wyborów do Rady. Czy Szan. Redakcya przypadkiem kandyduje? Jeźli nie, to bardzo smutno. Przecie kandyduje, kto żyw. Wobec takiego natłoku, ja absolutnie kandydatury się zrzekam i gotów jestem uciec choćby do Pacykowa na czeladnika do podkuwacza kóz. Gotów jestem nawet na to się podpisać.

Na miłość Boską, niech Szan. Redakcya przypadkiem nie choruje, bo ceny lekarstw ogromnie poszły w górę. Coś okropnego. Jak drożyzna, to drożyzna do spodu. Jaja poszły w górę, śledzie w górę, kiełbasy w górę, wódka w górę, tani opał w górę, mieszkania w górę, lekarstwa w górę, wszystko w g ó r ę, a tylko nosy n a d ó ł. Jak będzie tak dalej, to nastąpi koniec świata i basta. Jak to „basta" będzie wyglądało — nie wiem i Szan. Redakcya nie wie też, tak samo, jak nie wie, czy będzie jeszcze śnieg padał i czy ludowcy wstąpią do Koła.

Ostrożnie z pannami od telefonu! Że z naszymi telefonistkami trzeba być nietylko z daleka, ale i grzecznie, o tem przekonał się niejaki p. Stanisław Niedośpiał, właściciel hotelu polskiego w Krakowie. Zirytowany tem, że musiał czekać niesłychanie długo, zanim centralne biuro telefonu raczyło się odezwać na jego dzwonienie, i przekonany, że ta zwłoka powstała tylko wskutek tego, że panny telefoniczne czytają romanse, lub flirtują z urzędnikami pocztowymi i nie spieszą się do telefonu, nagadał tej pannie, która się wreszcie odezwała, kilka ostrych impertynencyi. Panna zaskarżyła go do sądu o obrazę czci, a sąd skazał go na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 150 koron. Prokurator wniósł rekurs przeciw zamianie na grzywnę, wychodząc z założenia, że urzędniczka telefonu była w danej chwili urzędnikiem państwowym i spełniała funkcyę publiczną.

Ostrożnie więc z łajaniem telefonistek. Ale zato należy przy świadkach z zegarkami w ręku rozpocząć telefonowanie, skonstatować, że się czekało 10 minut na to, zanim odezwała się panna z telefonu i wytoczyć proces Dyrekcyi telefonów o straty materyalne, poniesione z powodu niemożności porozumienia się w porę zapomocą telefonu z lekarzem, adwokatem, bankierem, lub jaką inną osobą. Gdy raz dyrekcya telefonu porządną karę za opieszałość swoich panien zapłaci, to zaprowadzi ścisły dozór nad niemi i ułoży rzeczy tak, aby i u nas, jak to się dzieje w innych krajach Europy, biuro telefonu odzywało się natychmiast.

Organizacya bojkotowania towarów pruskich i pochodzących z Rzeszy niemieckiej. W myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z dnia 7-go marca b. r. sekcya agitacyjno-prasowa uwzględniając nadchodzący sezon świąteczny zwraca się do Szan. wydawców-Polaków kart okolicznościowych na całym obszarze ziem polskich o dokładne podanie, jaki rodzaj kart wprowadzają na targ i poczem możnaby je poznać, że są wytworem ręki Polaka. — Byłoby pożądanem, aby mogły być nadesłane wzory do użytku organizacyi w celu reklamy tychże. — Termin zgłoszenia przyjmuje się do 21-go marca b. r. pod adresem powyższym, plac Smolki l. 4.

Równocześnie sekcya zawiadamia, że w celu zasilenia funduszu bojkotowego, wydane zostały bloczki pieniężne po 2, 10, 20 hal. i po 1 koronie, które przyjaciele myśli narodowego odwetu nabywać mogą na razie w handlach p. W. Sedlaczka plac Kapitulny l. 3, u pani Buryanowej Sykstuska l. 28 i w biurze organizacyi II. piętro między 5—7-mą popołudniu.

Również zostały wydane nalepki gumowane z napisem „Refusé H. K. T."

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY LEONARDA SOLECKIEGO WE LWOWIE, ULICA BATOREGO 2.
Poleca wyborne mięszanki kaw w najszlachetniejszych gatunkach po złr. 1·60, 2, 2·40 i 2·80 za 1 kg. — — — — — Wysyłka do każdej miejscowości.

w celu umieszczenia tychże na nieprzyjętych przesyłkach (5 nalepek za 1 hal.).
Nabywać je można jak powyżej.

Niema już drożyzny!

O tem przekonać się można kupując 3 metry 10 cm. dobrego sukna na męzkie ubranie już od 10 koron począwszy u firmy **Schulz i Lwów, Kazimierzowska 5.** 257

Z KRAJU.

Komitet dla przygotowania wystawy im. arcyksięcia Karola w roku 1909. Jak się dowiadujemy, odbędzie się w czasie od kwietnia do czerwca 1909 we Wiedniu, na pamiątkę 100-letniej rocznicy zwycięstwa pod Aspern 1809, wielka wojskowo-historyczna wystawa pod tytułem „Arcyksiążę Karol i jego czasy“. Protektorat objął arcyksiążę Fryderyk, wnuk arcyksięcia Karola.

Istnieje zamiar przedstawienia dokładnego obrazu rozwoju austro-węgierskiej armii od roku 1770 do 1847. Przytem uwzględni się nietylko całą armię przez wystawę uniformów, broni, obrazów itp., ale także i osobistości, które w potyczkach owego czasu w jakikolwiek sposób uczestniczyły.

Pierwsze miejsce pod tym względem zajmie naturalnie arcyksiążę Karol z członkami domu panującego, następnie wodzowie owego czasu, jakoteż oficerowie i żołnierze wszystkich stopni.

Szczególniejszą uwagę, będzie się zwracać na przedmioty codziennego użytku jak n. p. filiżanki, talerze, szkatułki, wachlarze i t. p., na których znajdują się obrazy, odnoszące się do życia wojskowego w owych czasach.

Komitet wysyła odezwy, w których zaprasza wszystkie warstwy społeczeństwa, ażeby wzięły udział w projektowanej wystawie, przysyłając przedmioty i pamiątki rodzinne, które znajdują się w ich posiadaniu. Nawet najdrobniejszy przedmiot się przyjmie, jeżeli tylko będzie mógł wejść w zakres wystawy.

Na życzenie komitetu zwracamy się do naszych czytelników z prośbą, aby ten zamiar poparli swym współudziałem.

Wszelkie zapytania uprasza się adresować: „k. und k. Heeresmuseum in Wien X/2“, gdzie się też wszelkich wyjaśnień udziela.

Jaglica i szkarlatyna. W ochronce sióstr Serafitek w Drohobyczu wybuchła wśród młodzieży silna jaglica (zapalenie egipskie oczu). Na 200 dzieci więcej niż połowa chora. Dzieci uczęszczające z ochronki do szkół miejskich i gimnazyalnych rozprzestrzeniły ją i po szkołach.

Tuż pod Lwowem w Prusach wybuchła szkarlatyna i to z licznymi wypadkami śmierci.

ZE ŚWIATA

Komitet słowiańskich akademickich stowarzyszeń zawiązał się we Wiedniu, mający za zadanie: ułatwienie zbliżenia i wzajemnego poznania się studentów słowiańskich i strzeżenia ich interesów narodowościowych; na podstawie zatwierdzonych statutów, przystąpiło do komitetu 24 istniejących we Wiedniu stowarzyszeń akademickich.

Dnia 25. lutego ukonstytuował się komitet, wybierając prezezem Kazimierza Sawickiego, prezesa polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“, a wiceprezesem Jindricha Suczka, prezesa czeskiego stowarzyszenia „Akademicky Spolek“. Adres komitetu: VIII. Josefstädterstrasse 16.

Ślub bez oblubieńca. Zbór ewangelicki w Bielsku, był onegdaj widownią rzadkiego ślubu bez pana młodego. Fryderyk Malcher, inżynier w stolicy Meksyku, miał się ożenić z p. A. Beckerówną; ponieważ jednak dla bardzo ważnych powodów, nie mógł podjąć się długiej drogi przez Ocean, upełnomocnił brata swego, p. Ernesta Machlera, który bawił od pewnego czasu u krewnych, do zastępstwa w uroczystym akcie ślubu, w którym obok licznych gości, wzięła udział w wielkiej liczbie bardzo różnorodna publiczność. W najbliższych dniach młoda małżonka udaje się w podróż do męża swego w Meksyku.

TELEGRAMY.

Cholera w Zaleszczykach.

Zaleszczyki. Zmarł tu wśród objawów cholery azyatyckiej szewski zarobnik Józef Dudel. Dom otoczono żandarmeryą, mieszkańców izolowano, a jelita zmarłego odesłano do Zakładu bakteryologicznego, celem zbadania. Ludność silnie zaniepokojona.

Konsens na wodne budowle.

Kraków. Konsens na roboty skanalizowania Wisły pod Krakowem nadszedł już do ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych. W tych dniach dyrekcya przystąpi do wykupna potrzebnych gruntów.

Śmiertelna omyłka.

Kraków. Dwudziestojednoletni słuchacz trzeciego roku medycyny, Maryan Hubicki zażył wczoraj przez pomyłkę, zamiast proszku na ból głowy, dawkę strychniny i mimo rychłej pomocy, zmarł.

Ogromny rabunek.

Aschabad. W Iszandszui zrabowano w banku 370.000 rubli. Posterunek wojskowy zabito. Podejrzanego o rabunek człowieka znaleziono o kilka wiorst za miastem nieżywego.

Socyaliści przy robocie.

Londyn. Z Rosario Santa Fe (Argentyna) donoszą o olbrzymiej eksplozyi, która wydarzyła się w centrum miasta. Dwa domy zostały zburzone, jeden musiano opróżnić, ponieważ groził zawaleniem. Przy odgrzebywaniu gruzów policya stwierdziła, iż w jednym ze zburzonych domów znajdował się skład broni i amunicyi, należący do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego.

Dokonano wielu aresztowań między innymi kilku wybitnych osób.

Zarąbany pop.

Czernichów. We wsi Kuwieczycze, w gub. czernichowskiej, rozegrał się dramat w domu duchownego prawosławnego, J. Gagarina. Żona jego, pod wpływem silnego rozdrażnienia, wywołanego podobno ciągłem znęcaniem się nad nią, zarąbała popa toporem. Pragnąc zaś ukryć ślady zbrodni, wpakowała zwłoki męża do rozpalonego pieca. Policya znalazła w piecu jeszcze nie spalone obie nogi, jedną rękę i żebro.

Pretensye kobiet á la Dulębianka.

Budapeszt. U prezydenta Izby posłów zjawiła się deputacya Związku kobiet z petycyą o przyznanie także kobietom udziału w powszechnem głosowaniu. Następnie była deputacya u ministra spraw wewnętrznych. Hr. Andrassy oświadczył, że jego zdaniem dziś jeszcze nie są dane polityczne i społeczne warunki do udzielenia kobietom prawa wyborczego. Nie przemawia z niego egoizm mężczyzny, jeżeli oświadcza, że obecna reforma wyboreza nie może uwzględnić żądań kobiet.

Nieuleczalna morderczyni.

Berlin. Według orzeczenia lekarzy majorowa Schönebeck, która namówiła kapitana Goebena do zamordowania swego męża, cierpi na nieuleczalne obłąkanie. Wskutek tego po samobójstwie Goebena, zastanowiono wszystkie kroki karno-sądowe.

Pożar teatru.

Hamburg. Wskutek eksplozyi gazu spłonął tu teatr Karola Schultza. Straty w dekoracyach i kostyumach są bardzo znaczne.

Zamach na króla norwegskiego.

Chrystyania. Jakiś Szwed wczoraj w południe dał 10—12 strzałów z karabinu w kierunku zamku królewskiego. Kilka kul przebiło szyby i wpadło do jednego z pokoi. Sprawcę ujęto. W policyi oświadczył on, że zamierzał zastrzelić króla norwegskiego. Znaleziono przy nim jeszcze około 50 naboi. Sądzą, że jest to obłąkany. Para królewska bawi obecnie w Foxenkollen. Człowiek, który strzelał wczoraj do zamku, nazywa się Jan Green, liczy około lat 30, jest robotnikiem szwedzkim. Od kilku lat mieszka w Chrystyanii, w ostatnim czasie był zajęty w fabryce motorów. Miał być internowany w duńskim zakładzie obłąkanych. Strzelał z oddalenia 300 metrów.

Wskrzeszenie umarłej.

Paryż. Okultysta Larmandie donosi w czasopiśmie *Messidor*, że trzech lekarzy zabrało ze szpitala ciało co tylko zmarłej młodej dziewczyny i magnetyzowaniem jakoteż masażem przywrócili ją do życia. Wskrzeszona popadła jednak w taką egzaltacyę, że musieli dla uspokojenia nerwów zastrzyknąć jej morfinę. Dawka wypadła atoli za silnie i dziewczyna powtórnie drugi popadła w śmierć. Ten wrzekomo zupełnie autentyczny wypadek wywołuje w całym Paryżu olbrzymią sensacyę.

Nadesłane.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy.
Za rubrykę tą Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Dr. K. Podlewski
specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5
Lwów, ulica Akademicka 14. Telefon Nr. 112

Instytut Zanderowski, czytaj dzisiejsze ogłoszenie na stronicy 8-mej. 467

Obrońca w sprawach karnych, Radca Sądu
Maxymowicz 420
mieszka ulica Krasickich 8.

ADWOKAT Dr. WIKTOR KULIKOWSKI
WE LWOWIE, PRZY ULICY WAŁOWEJ L. 3.

WŁADYSŁAW KOTERBICKI
WE LWOWIE, PRZY ULICY AKADEMICKIEJ 24.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. PT. Publiczność, że otworzyłem przy ul. Akademickiej 24.
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, DELIKATESÓW, WIN i OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
zaopatrujący takowy w towary pierwszorzędnej jakości. Handel mój połączony z pokojami do śniadań, urządzonymi z komfortem i wyśmienitą kuchnią — podaję obiady, kolacye — oraz
ZIMNE i GORĄCE PRZEKĄSKI. :: WYŚMIENITE PIWO PILZNEŃSKIE i BAWARSKIE.
Proszącc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z szacunkiem *Wład. Koterbicki.*

Rubinowe łzy.

Ognista kula słońca chyliła się całym swoim ciężarem na linię podniebną łysego grzbietu gór, i zawieszała na zboczach złociste pasma promieni. Szmer dojrzewających górskich zbóż i przekwitłych ziół unosił się w górę jak przeźroczysta mgła. Z oddali leśnej dolatywały urywane jęki spadających jodeł pod siekierą rębaczy i harczenie pił przypominało jęki konającego. Tępe, bezdźwięczne dzwonki trzody uderzały kędyś o ciszę leśną, jak o krawędź olbrzymiego dzwonu.

— Gdzie pójdziemy, panie Karolu? — zapytała pani Helena, ująwszy za rękę towarzysza.

Wejrzał w jej duże, niebieskie oczy i zamilkł, idąc za nią jak cień.

Ona miała na sobie suknię koloru maków polnych. Ukośne promienie słońca krwawiły się we wiotkiej czerwieni, wpijały się w lica młodej kobiety, rozpalały żar w jej skroniach. Szła przodem, on za nią brzegiem urwistego potoku w górę, ku źródłom. Myśli Karola wyprzedzały jej kroki, wieszały się na gałęziach jodeł, kołysząc się tak długo, dopóki je wzrokiem swoim miała na uwięzi. Potem jak ptaków stado, lękiem jakimś spłoszone, zrywały się i kryły w cień jakby śrutowego pocisku unikając.

Po obu brzegach piętrzyły się głazy w wyż, jak schody dla olbrzymich tytanów i groziły runięciem w urwisko, kędy wił się na poły powierzchnią, na poły zaś ukrytemi szczelinami spieniony strumień.

— Leno, wróćmy!...

— Poco? Lękasz się cieni, czy też bicia mego serca? Zaprowadzę cię w przecudne zacisze snów.

— Leno, wróćmy...

— Na przekór, nie. Niedaleko polana. Rozpalimy na niej brylantowe ognisko marzeń, będziemy ogrzewać przy niem skostniałe myśli, przywołamy z głębi leśnych ustroni korowód świetlanych dziewic i w tan puścimy się z niemi.

— Leno!

— Już. Pozwolisz mi odpocząć, bo pasmo mych myśli wysnuło się już do próżni. Patrz! Wywieszysko bije z łona ziemi, jak biała krew z zamordowanego anioła. Chcesz pić?

Nabrała w dłonie kryształnej wody i podesłała ku niemu. Zwilżył usta spalone i poczuł dziwny dreszcz.

Podtrzymała go ramieniem. Usiedli na skalistym omszałym cyplu.

— Leno!

— Co?

— Czy tobie nie żal?

— Czego?

— Tego, co ucieka, co pierzcha bezpowrotnie.

— Co ucieka... co pierzcha bezpowrotnie... może... Czemu się o to pytasz?

Odmówił odpowiedzi, chyląc zwolna głowę na jej tętniące łono. Umilkły słowa. Szmer wywierzyska nucił dziwną kołysankę. Z głębi urwisk szedł przenikliwy chłód i milczące ich dusze przenikał, wywołując drgania jak na strunach. Karol podniósł głowę i ujrzał w oczach Leny dwie brylantowe łzy.

— Co tobie, Leno, co tobie?

— Żal mi tego, co pierzchło, co minęło, żal mi tego, co może przyjść, a nie przyjdzie, lub ominie mnie z daleka...

— Leno!...

— Ominie mnie, jak omijało dotąd. Próżne twoje współczucie, które w twej duszy czytam — próżne.

— Więc to o tem brylantowem ognisku wspominałaś, wiodąc mnie w to ustronie... Niedobra. Świętą byłaś w oczach moich lat tyle. Żadna myśl moja choćby z najmniejszym odcieniem lubieży, nie splamiła twej postaci w snach moich. A oto teraz, gdy smutna jesteś odważam się, śmiem, zerwać pierwszy kwiat twego smutku, wydrzeć ci śmierci smutek — pocałunkiem, chociaż będzie on świętokradztwem.

Jakby niesłyszała tych słów, zapatrzona w srebrną kaskadę wywierzyska.

Dosiągł jej ust, wpił się w nie całą potęgą pragnienia i wycisnął jeszcze obfitszy strumień z jej dużych niebieskich oczu. Po przez szczeliny czerwony promień słońca od zachodu się przedarł i na pryzmatach łez się załamał.

— Serce mi się krwawi... cóżeś zrobił...

Trwoga go ogarnęła.

— Wydobyłem z duszy twej nowy strumień łez nie brylantów, lecz rubinów krwawych...

— Chodźmy, chodźmy... lęk idzie z głębi parowu.

Wstała i poczęła się przedzierać przez wązką perć wśród zarośli, on za nią. Zdyszani, wystraszeni zatrzymali się na brzegu długiej polany, biegnącej równolegle do potoku. Wśród ziół wonnych błyszczały w słońcu rubinowe jagody poziomek.

— Patrz! — rzekła — oto łzy moje, któreś z mego serca wywołał. Zasiały całą polanę. Zbieraj je teraz, zbieraj!

I począł zbierać i przynosić jej garściami. *Sen.*

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH

przeniósł z dniem 27. lutego b. r. swoje biura z ul. Trzeciego Maja 7, na plac Smolki 4, dom Stromengera -- I. p.

oraz zawiadamia, że w myśl poprzednich ogłoszeń przyjmuje

Wkładki oszczędności i na rachunek bieżący.

Godziny urzędowe, wyjąwszy niedzielę i świąt, od 9-tej rano do 1-szej popołudniu. 427

T. K. CZERWIŃSKI

TECHNICZNE BIURO OGRODNICZE WE LWOWIE

PRZY ULICY GLINIAŃSKIEJ 8 (BOCZNA ŁYCZAKOWSKIEJ)

Mając kilkunastoletnią praktykę w kraju i za granicą, tudzież studya z wyższego pruskiego instytutu pomologicznego w Pruszkowie, podejmuje się rysowania planów i zakładania sadów, parków i różnych ogródków, tudzież umiejętnego cięcia wszelkich drzew owocowych. — P. T. Klienci raczą kilka tygodni naprzód się zgłaszać gwoli obopólnej wygody i możliwych mniejszych kosztów podróży. — Rządowy medal srebrny za plany z Wystawy 1906 roku we Lwowie. 351

„GONIEC POLSKI"

LWÓW, ULICA PODWALE L. 7.

Niniejszem zamawiam pismo na miesiąc ____

kwartał ____, *rok* ____ *i przesyłam równocześnie prenumeratę*

w kwocie ____ *kor.* ____ *hal. przekazem pocztowym.*

Adres: Imię i nazwisko ____

____ *miejsce zamieszkania, ulica i Nr.* ____

1 korona miesięcznie | 1 korona miesięcznie

(Należy pisać dokładnie i wyraźnie. Wyciąć i nalepić na korespondentkę i posłać do redakcyi).

Sprzedaż pojedynczych numerów „GOŃCA POLSKIEGO" i przyjmywanie inseratów odbywa się przy ul. Krzywej 6.

Przedmioty z drzewa do malowania i wypalania, jak: Kasetki na rękawiczki, papierosy, mankiety, drobiazgi i t. p. :: Ramki wizytowe i gabinetowe, Stoliki, Taborety, Szafki, Półeczki, Apteczki domowe, Sztalugi, Palety i t. p. :: Aparaty do wypalania, Igły platynowe. Deszczółki lipowe, jaworowe i inne do robót piłeczkowych Wzorki, Farby. — Ceny możliwie najniższe tylko u **Sudhoffa i Grabowskiego, Lwów, Akademicka 8.**

Stała sprzedaż wyrobów z drzewa zupełnie wykończonych to jest wypalanych lub malowanych ze Szkoły Sztuki stosowanej M. Wexównej we Lwowie.

Ekrany oprawia, nowe wzory. :: Koniewicz, Lwów, Batorego 12.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 48 halerzy.

Wózek ręczny — używany kupię. Listopada 11, dozorca. 500

Sklep z obszernym pomieszkaniem przy ul. Łyczakowskiej 72, do wynajęcia. 501

Dozorca polowy i ogrodnik w jednej osobie potrzebny do małego ogrodu. Zarząd dóbr Łozina, Janów koło Lwowa. 499

Dom murowany, parterowy, przy głównej ulicy Zamarstynów — gotówka 6000 K, sprzedam z powodu wyjazdu. — Wiadomość Krzywa 15, I. p. 493

Blizko tramwaju elektr. wyłącznie dla siebie, I. piętro, 3 pokoje, balkon, łazienka, kuchnia, klozet osobno, galerya, do wynajęcia, ulica Elizy Orzeszkowej 6. 494

Chleb razowy wiejski pszeniczny i żytni sprzedaje i przyjmuje zamówienia „Źródło konsumcyjne“ produktów wiejskich, Popiel, Dominikańska 9. 497

Masła wszelką ilość zakupi „Konsumcya“ we Lwowie, ul. Ruska 20. 460

6000—10.000 złr. umieszczę na dobrą hipotekę. „Konsumcya“ Lwów, ul. Ruska 20. 460

Parcele budowlane przy ulicy Sadownickiej i Grunwaldzkiej korzystnie do sprzedania. — Bliższa wiadomość: ulica Sadownicka 29. 491

Nowość! Indyanki!! Specyalny gatunek pierników i czekolady, karton 65 ct., poleca fabryka Wityńskiego we Lwowie, sklepy: ul. Batorego l. 10, ul. Żółkiewska l. 61. 436

Maszyna Singera, mało używana — bardzo tanio sprzedam — skład ubrań, ulica Krakowska l. 6. 459

Butelki próżne z GIESHÜBLERA
Litrowe po 5 centów pół litrowe po 2 centy
kupuje w każdej ilości
Firma Jan Muszyński
Lwów, Grodzickich 3.

KUCHENNE kompletne wyprawy — po 15 i 25 zł. —
Kredens
Stół
Krzesło
Ławka
Dwie stolnice
Szlaban
Praczkarka
Prasowaczka
Maglarka
Szafarka
Stołeczek
Wałek 474
TYLKO W STOLARNI MYDLARSKIEGO ulica Łyczaków 38 d.

200 kor. miesięcznie może każdy łatwo zarobić Szczegóły darmo i opłatnie na zgłoszenia przez Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, Kilińskiego 1. 88

W Gródku Jagiellońskim w Zasławskim przedmieściu wystawiona jest na licytacyi realność Baltazara Zająca w dniu 17. marca 1908 r. Jest to dom murowany, 4 sągi szeroki, 6½ sągów długi, kryty dachówką — z gankiem, otoczony ogrodem, 800 metrów dużym. Stajnia z drewutnią i kuźnią z wszystkiemi przyrządami kowalskiemi. Stodoła 6 metrów szeroka, 13 metrów długa, gontem kryta. 409

KUNEROL potaniał tylko w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. 359

Sklepik dobrze się rentujący, do sprzedania. — Wiadomość: ulica Zielona l. 48 b. 482

1200 sągów gruntu budowlanego (109 metrów frontu do ulicy Wóleckiej), położenie śliczne na pagórku, powietrze świeże, dużo słońca, tanio do sprzedania (po 12 złr. za sąg kwadratowy). Bliższa wiadomość w handlu pana Tretera, ulica Sykstuska l. 1. 456

Dwie maszyny do pisania marki „Yost“ jedna z polskiem, druga z ruskiem pismem, zupełnie nowe, nieużywane, niżej ceny fabrycznej, okazyjnie do sprzedania, ewentualnie na raty. — Wiadomość: Maksymilian Lubinger, ul. Jagiellońska l. 7. 404

Fortepiany, Pianina! Harmonium! w największym wyborze i po nizkich cenach poleca Jan Śliwiński we Lwowie, przy ul. Kopernika 16. 367

MLECZARNIA J. FOLTY Lwów, Chorążczyzna l. 5, poleca się Wielebnemu Duchowieństwu ze smacznym i zdrowym wiktem. Abonament po najniższych cena h. 438

Staruszka 76-letnia — córka powstańca, chora, pozostająca bez żadnych środków do życia, prosi litościwych ludzi o pomoc. Honorata Turczyńska, ul. Sobieskiego 13, w bramie na prawo. x

„KITON“ do naprawy kaloszy po 30 i 50 halerzy, poleca MAGAZYN FARB MAKAROWSKI i Spółka Lwów Sykstuska 2. 485

Zakład dentystyczno-techniczny we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 2, odznaczony złotym medalem wykonuje **zęby i szczęki.**

SUKNIE DAMSKIE robię elegancko od 4 złr. 50 groszy. Dudzińska ul. Zielona 5, I. p. Przyjmę panienkę na stałe do szycia. x

Złote i srebrne wyroby w dobrym guście i po najniższych cenach poleca Edmund Maryan BEER, jubiler i złotnik, Lwów, Akademicka 4. 343

Bez konkurencyi! WANNY CYNKOWE trwałe, po 7 złr. gdzie indziej te same 10 zł. poleca swego wyrobu **WOJCIECH ZAJĄC** Lwów, Ossolińskich 14. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis. 325

POLECA własnego wyrobu już od 8 złr. KOŁDRY jedwabne atłasowe, od 6 zł. wełniane, od 2·50 krepowe, materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. — Prześcieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuje wszelkie przerabianie Magazyn i pracownia pościeli 244 **Kazimierza Skibińskiego Lwów, ul. Kopernika 7.**

— ŹRÓDŁO — KONSUMCYJNE DOM KOMISOWO-HANDLOWY
Lwów, ul. Dominikańska l. 9, obok Rynku.
Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuje: wszelkie doborowe produkta wiejskie jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. — Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia. 208
Marya i Henryk Popiel Lwów, Dominikańska l. 9,

EMIL FEDER Pierwszy Europejski **SALON FRYZYERSKI** Lwów, Jagiellońska 11 urządzony z niebywałym komfortem, zaopatrzony w najnowsze aparaty desinfekcyjne, oraz bogaty skład perfumeryi i przyborów toaletowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagraniczn. 392

KLISZE wszelkiego rodzaju wykonuje **M. HEGEDÜS** Lwów, Kopernika 8

Teatr Rozmaitości „Dependance Bristol“. Senzacyjny międzynarodowy program. 3 komedye. Paryzyana. 442 Początek o godzinie 8 wieczór.

KAZIMIERZ GERGOWICZ
:: PRZEDTEM ANTONI KOZŁOWSKI ::
WE LWOWIE, ULICA HALICKA 16.
SKŁAD PAPIERU
przyborów do pisania, rysowania i malowania, Towarów galanteryjnych i dzieł sztuk pięknych. 333

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy 2
4% Listy hipoteczne,
4½% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premiowane,
4% Listy Tow. kred. ziemskiego,
4½% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku kraj.,
4% Pożyczkę krajową,
4% gal. Obligacye propinacyjne,
i wszelkie renty państwowe.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywilej. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO.

We Lwowie, przy ulicy Romanowicza 3 (róg ul. Fredry i pl. Akademickiego, Telefon 1020)
OTWORZONO PIERWSZY W KRAJU INSTYTUT
ZANDEROWSKI
POD KIERUNKIEM
Docenta Dra A. GABRYSZEWSKIEGO
i Dra J. WOJTKOWSKIEGO.

Lecznica mechaniczna zaopatrzona w słynne, poruszane elektrycznością aparaty dra Zandera w Stockholmie. — 1) Zabezpiecza od suchot i szkodliwych skutków siedzącego trybu życia, t. j. gichtu, atonii kiszek, haemoroidów, zwapnienia tętnic i t. p.; 2) leczy choroby serca i tętnic, astmę i rozedmę płuc, cierpienia żołądka i kiszek, reumatyzm i artryryzm, otyłość i choroby nerwowe, bezsenność, bole głowy i t. d., obok niego

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
w którym leczy się: wszelkie zboczenia w budowie ciała, mały wzrost, garby i skrzywienia kręgosłupa i karku, nóg i bioder, cierpienia stawów i mięśni.
WYRÓB GORSETÓW, PASÓW PRZEPUKLINOWYCH i BRZUSZNYCH. 365
KĄPIELE W GORĄCEM POWIETRZU.

Byt 2435 **Baczność!**
zapewniony ma każdy u nas i łatwo zazarabia **koron 13 do 25 tygodniowo** bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
„Byt“ Bliższych wiadomości udziela: Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

HOTEL KRAKOWSKI w centrum miasta, opodal stacyi kolei konnej i elektrycznej, poleca P.T. Publiczności — Czcigodnemu Duchowieństwu kilkadziesiąt elegancko, na modę europejską, urządzonych pokoi od 1 K 60 h za dobę lub miesięcznie podług umowy. Pierwszorzędna restauracya w hotelu. O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd.* 447

Około 50.000 cegieł, tudzież kilkanaście metrów kamienia i materyał budowlany z rozbiórki domu mieszkalnego przy ul. Zamkowej do sprzedania. — Bliższa wiadomość w kancelaryi ulica Kopernika 24, parter. 487

Skład Płócien Korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16.
Poleca: Płótna, Weby, Ręczniki, Obrusy, Serwety, Chustki, Ścierki, Płócienka, Drelichy, Perkale, Batysty, Dymki, Zapoty, Halki, Pończochy, Skarpetki, Stołową bieliznę, damską i męską w wielkim wyborze, Kołdry, Materace, Poduszki, Sienniki, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od złr. 200. 116



Kto chce pić dobrą i tanią HERBATĘ Cejlońską — ten nie zawiedzie się żądając herbatę Darling z Rączką po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest Gonar po K 1·70 z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34. 308

ABONAMENT NA UBRANIA MĘSKIE Z NAJLEPSZYCH MATERYI ::: KRAJOWYCH ::: I ZAGRAN. OD 10 KOR. MIESIĘCZN.
— POLECA —
M. MAREK
Lwów, ul. Sykstuska 29.
Prospekty na żądanie gratis! Uprasza się przy żądaniu prospektu podać dokładny adres i godność. 280

6 kor. 50 h wynosi rata na 1 los turecki 400 fr., mający rocznie sześć ciągnień (najbliższe już 1. kwietnia). Pierwsza rata zpn. 9 kor. 50 hal. dalsze po 6 koron 50 hal. Razem 37 rat. — Losy tureckie mają przy każdem ciągnieniu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000 — 300.000, 200.000 i t. d.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wyl. najniższa wygraną straty się nie ponosi. Składający 1 ratę zpn. ma prawo gry już przy ciągnieniu 1-go kwietnia!!!
SCHÜTZ i CHAJES Dom bankowy, Lwów.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: STANISŁAW BRANDOWSKI. WYDAWCA: STANISŁAW TOKARSKI. WŁASNOŚĆ SPÓŁKI NIEJAWNEJ.
Z DRUKARNI „GOŃCA POLSKIEGO“, TOKARSKI & BRANDOWSKI, POD ZARZĄDEM KAROLA DOROSZYŃSKIEGO. Papier z fabryki Tow. Akc. Braci Piątkowskich w Białej.